Nr. 280 Piątek 5 grudnia 1913. Rocznik XXII.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 cnt. amer.

Tygodniowo w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru oddzielnego 8 h.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.035.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy:
Pl. WW. Świętych 11.
Telefon Nr. 2386.
Konto czekowe Nr. 210.

Cony ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w Nadesłanem 60 h.

Czy się uda?

Kraków, 4 grudnia.

Jutro zbierze się sejm galicyjski. Jedynem i wyłącznem zadaniem tego sejmu jest załatwienie reformy wyborczej, jako warunku doprowadzenia do ugody polsko-ruskiej w kraju, poczem dopiero będzie można pomyśleć o reformach na wszystkich polach tak bardzo zaniedbanej gospodarki kraju.

Przygotowania do zwołania sejmu, kilkumiesięczne narady i konferencye, rozwiązanie starego i wybór nowego sejmu, wszystko to poruszało opinię całego kraju i odbijało się głośnem echem w całem państwie. Jedna z dwóch kwestyi, dominujących w polityce wewnętrznej państwa, miała być — przynajmniej na dłuższy czas — rozwiązaną, a skutek ten miał odbić się pomyślnie na drugiej kwestyi: na sporze czesko-niemieckim. Czyż jest sukces i jakie z niego wynikną następstwa?

Trzeba sobie uprzytomnić zajścia, które poprzedziły zwołanie sejmu, aby sobie zdać sprawę z prawdopodobnego przebiegu dalszych wydarzeń. Odkąd Rusini przy pomocy powszechnego prawa głosowania weszli do parlamentu w pokaźnej liczbie, stało się jasnem, że dotychczasowy stosunek sił w sejmie nie da się utrzymać. Rusini przyszli do świadomości swej siły; przekonali się, że przy innej ordynacyi wyborczej i przy sprawiedliwszym podziale okręgów wyborczych są w stanie uzyskać reprezentacyę, odpowiadającą ich znaczeniu i liczbie. Do tego przybył żywszy ruch w kraju i ze strony tych sfer, które dotąd w sejmie albo zupełnie nie były reprezentowane, albo tylko w stosunku, nieodpowiadającym faktycznym warunkom.

Przez dwa lata trwała walka, a to nietylko obrazowa, w sejmie. Rusini swą obstrukcyą czynną zdziałali, że sejm w początku z trudnością, a potem wcale nie załatwiał swych zadań; w dodatku, mimo udawanej odwagi, na szlachciców taki Staruch, walący w pulpit i wygrażający jego odłamkami, przecież oddziaływał.

Pod naciskiem rządu, który ze względów polityki zagranicznej od r. 1908 napierał na przywrócenie w Galicyi normalnych stosunków, sejm zabrał się do robienia reformy. I tu okazał się kardynalny błąd: zamiast żeby rząd przedłożył swój projekt, przerzucił to zadanie na inicyatywę poselską i posypał się cały stos tych projektów, jeden niemożliwszy od drugiego. Wybrano — co w swoim czasie uchodziło za wielki krok naprzód — nieustającą komisyę, która jednak nie ustawała — w sporach. Raz wszczynali je konserwatyści, drugi raz demokraci; raz rezygnował prezes-demokrata, drugi raz referent konserwatysta, — słowem, nie było mowy o dojściu nawet do wstępnego porozumienia, tembardziej, że z jednej strony wszechpolacy judzili przeciw Rusinom, a z drugiej strony Rusini stawali się coraz bardziej nieprzejednani.

Z końcem roku 1912, gdy wojna zdawało się, zbliżała się do granic kraju, wystąpił na plan namiestnik Bobrzyński. Pod jego naciskiem, pod naciskiem przywódcy partyi konserwatywnej, pracowano nad kompromisem. I przyszedł on do skutku, naturalnie nie w tej formie, jakiej słuszność wymagała, ale w formie połowicznej, w formie wzajemnych ustępstw i niezaspokojonych żądań. Zdawało się, że przebyto ostatnią zaporę, że już można mówić o początku nowej ery. Stało się inaczej: biskupi rozbili kompromis, a cisi jego przeciwnicy: szlachcice ugrupowani w centrum i w klubie autonomistów, oraz narodowi demokraci, nabrali odwagi i pod hasłem „obrony praw narodowych“ kompromis obalili.

Następstwem był upadek Bobrzyńskiego i rozwiązanie sejmu. Nowe wybory przeprowadził już p. Korytowski z tym rezultatem, że z jednej strony wzmocnili się Rusini, a z drugiej strony wzmocniły się stronnictwa przeciwne kompromisowi. Koła historyi nie dało się jednak zatrzymać; konieczność reformy okazała się silniejszą niż opór jej wrogów i nareszcie stronnictwa polskie porozumiały się ze sobą, chociaż nie co do wszystkich punktów, a — także jest nadzieja — że i Rusini do zgody przystąpią.

Teraz jest zadaniem sejmu ugodę tę zamienić w ustawę. Wiemy z góry, że ustawa ta nie będzie idealną; nie będzie ona nawet w najskromniejszym stopniu uznaniem praw szerokich mas; nie da im zastępstwa odpowiadającego ich znaczeniu w społeczeństwie; to wszystko wiemy, a jednak na równi z całym krajem, pragniemy tej ustawy, jako stopnia do toczenia z jej pomocą dalszej walki o lepszą ustawę.

Tyle zadań kraj ma teraz do spełnienia, że zbrodnią byłoby, gdyby z jakichkolwiek powodów nastąpiło odroczenie sfinalizowania reformy poza konieczny ze względów technicznych termin. Finanse kraju zrujnowane, ludność wyniszczona, szkolnictwo w zastoju, cała gospodarka prywatna i publiczna potrzebuje pomocy i dlatego sejm, jakikolwiek on z tej reformy wyjdzie, będzie miał tak rozległe pole pracy,

UPTON SINCLAIR.

EMIL POSZUKUJĄCY.

Powieść.

47 (Ciąg dalszy).

— Chłopcze — wtrącił mister Curtis, wyglądający, jak Zeus olimpijski — pan sprzeciwia się usunięciu z kościoła, a przyznaje się pan do niedowiarstwa!

— Być może, że jestem niedowiarkiem, mister Curtis — odparł prędko chłopiec — ale nigdy nie płaciłem 200 dolarów Slattery'emu za to, abym mógł bezkarnie zajmować trotoary miejskie.

Miss Curtis odtąd nie odezwał się już ani słowa.

— Kościół wyrzucił Chrystusa! — ciągnął Emil dalej, spostrzegłszy swą przewagę — a uczynili to możni i bogaci. A mówił rzeczy gorsze, aniżeli ja. „Biada wam, wy pisarze, faryzeusze i obłudnicy“, mówił i także: „Wy plemię wężowe, jakżeż możecie uniknąć piekła?“ A gdyby On dziś był tutaj, stanąłby po mojej stronie i ci złoczyńcy bogaci znów by Go wypędzili! Wyście Go już opuścili! Zamykacie uszy przed krzykiem uciśnionych, drwicie sobie ze sprawiedliwości i prawdy, wy codziennie krzyżujecie Jezusa!

— To hańba! — zawołał Hickman. — To hańba!

— Natychmiast trzeba temu koniec położyć — rzekł mister Wygant, a Emil wiedział, że słowo jego znajdzie posłuch.

— A więc tu niema nikogo, ktoby mnie chciał słuchać! Nawet pan, panie Hamerton?

— Czegoż to pan chce od nas? — zapytał Hamerton.

— Żądam, aby przełożeństwo kościoła zbadało oskarżenie; żądam zbadano, czy jest prawdą, że członkowie z St. Mathews sprowadzili na złe drogi radców miasta. A jeśli to prawda, żądam, aby tych ludzi z kościoła wydalono! Nie powinno być dla nich miejsca w kościele, panie! Ludzie, którzy życie swe spędzają na wyciąganiu drugim pieniędzy z kieszeni, którzy się do tego przyznają, jak to uczynił mister Wygant wobec mnie, że musi się przekupywać ustawodawców, aby zyskać pieniądze, tacy ludzie poniżają kościół i pozbawiają go misyi. Tacy ludzie są wrogami kościoła, których się zwalczać musi...

— Czy po to przyszliśmy tutaj, aby słuchać kazania tego chłopaka? — zawołał z wściekłością mister Hickman.

— Emilu, proszę wyjść z zakrystyi! — rozkazał dr Bince.

— Więc nikt mi nie chce pomódz?

— Mówiłem panu przedtem, że nic pan nie wskóra swem postępowaniem. Wyjdź!

— Dobrze więc! — zawołał Emil. — Idę, ale powiadam wam, że walczyć nie przestanę. Ja was zdemaskuję przed światem. Lud powinien wiedzieć, czem jesteście... tchórze, obłudnicy i niewierni swym obowiązkom... rabusie ludu! Psujący rząd!

— Wynoś się, ty łajdaku! — krzyknął Hickman, zbliżając się doń groźnie.

Chłopiec, pełen bólu i rozpaczy, wyciągnął rękę do Hickmana i zawołał:

— Panie Hickman, pan jest najgorszy ze wszystkich! Pan, sławny prawnik, wielki polityk! Żyłem z najniższymi... z szynkarzami i zbrodniarzami, z dziewkami i złodziejami, ale nigdy nie spotkałem tak okrutnego, twardego człowieka, jak pan! Wy wszyscy chcecie być chrześcijanami? Raczej moglibyście być żołdakami rzymskimi, którzy pluli w twarz Jezusa!

Po tych ostatnich grzmiących słowach odwrócił się i wyszedł, trzasnąwszy z całej siły drzwiami, wprost nosa sławnego adwokata.

* * *

Godzinami przechadzał się Emil po ulicach miasta, aby nieco ochłonąć, poczem poszedł do domu, gdzie Zosia czekała na niego.

Ze wstrzymanym oddechem słuchała jego sprawozdania.

— I ja próbowałam coś zrobić — powiedziała wkońcu.

— Co zrobiłaś?

— Byłam u małej Elżuni. Ona jest twoją przyjaciółką i prosiłam ją o wstawienie się za tobą u ojca.

(Ciąg dalszy nastąpi).

że nigdy zadużo czasu mieć nie będzie. Ostatnia próba i ostatni termin, gdyż w razie ich bezskuteczności nikt za skutki ręczyć nie może.

Naopak.

Od czasu do czasu ozwie się głośnem echem akiś drastyczny wypadek, który przypomina, iż „oświecona Europa" żyje dziś w takich warunkach, które przyszłość otaksuje niechybnie mianem bezmyślnej, barbarzyńskiej rutyny, urągającej wszelkim pojęciom słuszności i logiki.

Tem wstępnem zdaniem dadzą się scharakteryzować i głośne obecnie zajścia w Saverne.

Oto brutalny oficer pozwala sobie używać obelżywych, a nawet zbrodniczych słów pod adresem ludności całej prowincyi, doprowadza tę ludność do najwyższego stopnia rozdrażnienia .. i takie postępowanie nie ściąga na niego żadnej odpowiedzialności. Takie indywiduum nie zakłóca spokoju publicznego.

Natomiast tłum, przyglądający się harcom tego oficera, który z obawy przed oburzeniem ludności otacza się eskortą wojskową i z poza bagnetów „mężnie" sprawdza, czy mu kto nie uchybia, pokazując go palcem — rozpędzany bywa wybębnioną zapowiedzią salw karabinowych, a poszczególni, na chybił trafił aresztowani ludzie — wleczeni na odwach pod zarzutem... „zakłócania spokoju publicznego".

Na drwiny ze zdrowego rozsądku zakrawa i koszarowa strona tej sprawy:

Oto rekruci, których oburzyły obelgi porucznika i którzy je powtórzyli na mieście, mają być postawieni pod sąd wojenny i ma im być wytoczony proces o... spisek na podstawie § 101 wojskowego kodeksu karnego.

Otóż pytanie, kto raczej chce pielęgnować atmosferę spiskową w koszarach? Czy nie ciało oficerskie właśnie, które wymaga, ażeby życie w koszarach było tak hermetycznie zamknięte, iżby zgoła nic poza bramy koszar o niem się nie przedostawało.

Nie o spisek tedy, lecz przeciwnie o wyłamanie się z pod zakrzepłych w rutynie nakazów „spiskowych" mogliby być oskarżeni ci rekruci, którzy oburzeniu swemu dali ujście w rozmowach z domownikami i znajomymi.

A teraz pytanie, co tak ochraniać chcą ci uprzywilejowani reprezentanci koszar: jakieś tajemnice wojskowe — bynajmniej — jak tu widzimy, tylko akty swego bestyalstwa.

Rozumie się, iż barwy obrazu w Saverne są jaskrawsze, ileże w grę tu wchodzi ludność „zawojowana"; lecz przez to tylko wyraźniej występują owe cechy, któreśmy przytoczyli na czele.

Dymisya gabinetu we Francyi.

Dziś niespodziewanie gabinet francuski Barthou został zmuszony podać się do dymisyi. Dymisya ta stoi w związku z pożyczką francuską w wysokości 1300 milionów franków. Właściwie wszystkie trudności, związane z pożyczką, zostały już przez gabinet usunięte i zdawało się, że sprawa pójdzie gładko. Np. korespondent paryski „Frankf. Ztg" pisał 30 listopada, iż ustawa o pożyczce, jak pokazują obrady, nie grozi gabinetowi żadnem niebezpieczeństwem.

Sprawa jednak przyjęła nieoczekiwany obrót.

Już przy debacie nad samą pożyczką ujawniło się chwiejne stanowisko ministra finansów Dumonta, oraz to, że zreorganizowani radykali pod wodzą Caillaux i innych rozpoczęli w tej sprawie energiczny atak przeciw znienawidzonemu gabinetowi. Pożyczka, jak wiadomo, została przeznaczona na cele wojskowe i na pokrycie deficytów budżetowych. Ponieważ cele wojskowe są popularne i w Izbie i wśród ludności, więc opozycya nic nie miała przeciw tej części pożyczki, która była przeznaczona na nie (900 milionów franków); chodziło tylko o pozostałą kwotę (400 milionów). Wskazano na to, iż deficyty budżetowe niepodobna pokrywać pożyczkami; należy stworzyć nowe źródła stałych dochodów. Na podobnem stanowisku stanął także Caillaux, który przyznał, że państwo ma do czynienia z potrzebą nadzwyczajną. Ta musi być załatwiona przy pomocy środków nadzwyczajnych. Caillaux między innemi wskazał, że jeśli chodzi o pokrycie wydatków, związanych z Marokkiem, należy je pokrywać nie przy pomocy pożyczki, lecz przez przeniesienie kosztów wyprawy na budżet nowego protektoratu; mówca wskazywał, że w nowym kraju nietrudno będzie znaleźć potrzebne środki.

Położenie rządu było w dyskusyi trudnem, zaś taktyka kierownika finansami Dumonta, jak wskazaliśmy, chwiejną. W rzeczy samej, nagle pojawił się wniosek posła Brousse'a, który zaproponował, aby pożyczkę podniesiono z 1300 milionów do 1500 milionów — i Dumont oświadczył, że akceptuje ten wniosek.. Naturalnie to ułatwiło wrogom atak. Mówcy z opozycyi wskazywali, że rząd widocznie sam nie wie, czy potrzebuje 1300 czy też 1500 milionów. Socyalista Sembat wskazał, że rząd powinien jasno określić, na co użyje tych nowych 200 milionów.

Radykali (Malvy) wskazywali, że rząd francuski prowadzi politykę finansową niedemokratyczną, że nie dotrzymał obietnic w sprawie zaprowadzenia podatku dochodowego. Malvy wskazał, iż w Niemczech rząd oświadczył, że tylko bogaci mają ponosić ciężary nowych zbrojeń; we Francyi tym czasem mamy wciąż system pożyczek, oraz podatków pośrednich, system wysoce niedemokratyczny.

Wkońcu gabinet nie zechciał wiązać swych własnych losów z wątpliwymi losami wniosku Broussea, i Barthou oświadczył, że wprawdzie rząd wniosek Broussea akceptuje, lecz stawia kwestyę zaufania tylko w związku z początkowem żądaniem 1300 milionów. W głosowaniu wniosek Broussea odrzucono (374 przeciw 206), zaś przedłożenie rządowe (1300 milionów) uchwalono (291 przeciw 270).

Rząd więc zwyciężył w sprawie pożyczki, jednak większością niewielką i jak się obecnie pokazuje przypadkową. Małą większość 21 głosów osiągnął rząd dzięki temu że należący do Izby ministrowie wzięli udział w głosowaniu, dalej, że większość członków „Action Liberale" głosowała wbrew wydanemu przez przywódców hasłu za pożyczką w kwocie 1300 milionów i że w ostatniej chwili kilku deputowanych radykalnych oddzieliło się od swego stronnictwa.

Wyłoniła się natychmiast jednak inna sprawa i ta skończyła się dla ministerstwa katastrofalnie. Chodziło o uwolnienie renty od podatku; rząd dowodził, iż inaczej trudno będzie nową pożyczkę ulokować. Caillaux ze swymi neoradykałami dowodził jednak, że powszechne uwolnienie renty od podatku jest krokiem reakcyjnym i zagraża poważnie przyszłemu przeprowadzeniu bezpośredniego podatku dochodowego. Tu rząd niewątpliwie popełnił nietakt, rozdmuchując tę sprawę uwolnienia rent w chwili, gdy senat obraduje nad podatkiem dochodowym. Minister Dumont oświadczył, że nikt z poprzednich ministrów, nawet Caillaux nie był zwolennikiem podatku na renty; oświadcza, iż nie może przyjąć odpowiedzialności za przeprowadzenie pożyczki, jeśli w sposób niedwuznaczny nie będzie zaznaczoną wolność renty od podatku. Wkońcu z pewnego wniosku Delpierre'a rząd uczynił kwestyę zaufania; wniosek odrzucono (290 przeciw 265) Barthou natychmiast podał się do dymisyi, a prezydent natychmiast dymisyę przyjął.

Jak na razie sprawa się przedstawia, upadek gabinetu Barthou jest sprawą zreorganizowanych radykałów (i skrajnej lewicy). Caillaux odniósł zwycięstwo wcześniej, niż się spodziewał. Chodzi teraz o to, czy w nowym gabinecie neoradykali dojdą do wpływu; oznaczałoby to zwycięstwo bardziej demokratycznego prądu w polityce francuskiej.

* * *

Paryż. Sytuacya jest na razie niewyjaśniona. Zdaje się, że najbardziej możliwem jest przyjście do steru gabinetu Millеranda. Millerand, od czasu jak był ministrem wojny, stał się popularnym wśród nacyonalistów. Jak słychać, Millerand ma w razie utworzenia gabinetu zatrzymać dla siebie portfel spraw zagranicznych.

Paryż. Przesilenie ministeryalne stworzyło trudne położenie. Prawdopodobnie najbliższem następstwem przesilenia będzie odroczenie pożyczki. — Frakcye, które tworzyły wczoraj większość przeciw rządowi, nie zdołają wspólnie pracować. Niektóre z nich chciały się pomścić na rządzie za wprowadzenie 3 letniej służby wojskowej oraz za to, że Barthou oświadczył się za projektem reformy wyborczej. Prasa przyznaje, że przesilenie nie da się tak łatwo rozwiązać.

Zajścia w Saverne.

Berlińska „National Ztg" wysłała do Saverne specyalnego korespondenta, który donosi następujące szczegóły:

Pułkownik Reuter napewno będzie spensyonowany. Generała Khuena wysłano ze Strassburga do Saverne celem przeprowadzenia dochodzeń, których wynikiem będzie, jeżeli się cesarz na to zgodzi, że pułkownik Reuter będzie spensyonowany, a kilku oficerów, między nimi także i porucznik Forstner, zostanie przeniesionych do innych pułków. Oprócz tego ma się pojawić rozkaz dzienny, który zabroni oficerom używania obraźliwych słów, a przedewszystkiem słowa „Wackes". To słowo, użyte przez porucznika Forstnera, było punktem wyjścia całego konfliktu. Teraz dopiero wychodzi na jaw, że pułkownik Reuter zawiadomił dyrekcyę okręgową, iż zamierza ogłosić stan oblężenia w Saverne. Kiedy dyrektor urzędu zwrócił mu w drodze pisemnej uwagę na nieprawność takiego zarządzenia, odpowiedział pułkownik, że nie potrzebuje od nikogo nauk.

Korespondentowi „National Zeitung" oświadczył poprzednik pułkownika Reutera, pułkownik Barth, że ludność w Saverne słusznie jest wzburzoną. Słowo „Wackes" jest bez wątpienia obraźliwem. Mieszkańcy Saverne są spokojni, o ile się ich nie prowokuje. Przedtem, zaznaczył Barth, nigdy nie było tak naprężonych stosunków między wojskowością a ludnością cywilną.

Wobec ministra wojny miał się wyrazić cesarz z wielkiem oburzeniem tak o stanowisku wojska, jakoteż o zachowaniu się alzackich rekrutów, którym, zdaniem cesarza, brak wszelkiej dyscypliny.

„Strassburger Neue Zeitung" donosi, że śledztwo wykazało, iż rekruci musieli się zgłaszać do oficera Forstnera słowami: „Jestem wackes"! Obiega pogłoska, że cały pułk Nr. 99 przeniesiony będzie z Saverne do Hagenau.

Kilka osób aresztowanych ciężko się rozchorowało. Rada miasta Saverne ustąpi „in corpore".

* * *

Interpelacya w parlamencie.

Berlin. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu niemieckiego obradowano nad interpelacyami w sprawie zajść w Saverne.

Poseł Röser (postępowiec) oświadczył, że zajścia wybujały do takich rozmiarów dlatego, ponieważ rząd nie chciał naprawić popełnionego bezprawia. Całą aferę wywołał pułkownik Reuter i czterech najmłodszych oficerów. Straż wojskowa postępowała wobec uwięzionych w sposób nieludzki. Pułkownik Reuter sam oświadczył wobec przedstawiciela władzy cywilnej, że działał z wyższego zlecenia. (Gwałtowne wołania: Wstyd!) Mieszkańcy Alzacyi i Lotaryngii są z całej duszy wolnomyślni Nie można wobec nich stosować rządów „silnej ręki", lecz rządzić należy prawnie i sprawiedliwie.

Pos. Peirotes (soc. dem.) wyraził nadzieję, że parlament położy kres dyktaturze wojskowej w Alzacyi i sołdatesce pobrzękującej pałaszem, aby zapanowały znów stosunki uregulowane i sprawiedliwość. W Saverne złamano prawo. Musimy zapytać kanclerza, czy zechce w tym wypadku interweniować, czy też kancelarya wojskowa jest silniejszą od niego. Kanclerz musi się postarać, aby winni zdrajcy stanu byli ukarani, w przeciwnym razie Niemcy pozostaną w tyle poza Wenezuelą i Meksykiem. (Niepokój w Izbie. Prezydent przywołuje mówcę do porządku).

Pos. Hauss z Alzacyi oświadczył, że porucznikowi Forstnerowi nie powinni byli towarzyszyć żołnierze, lecz mamka.

Odpowiedź kanclerza.

Kanclerz zaprzeczył, jakoby porucznik użył słowa „wakes", ale przyznaje, że podoficerowie kazali rekrutom meldować się słowa-

mi: „jestem 'wakes". Słowo to znaczy nicpoń, włóczęga i uchodzi u Alzatczyków za przezwisko. Dalej kanclerz bronił oficerów przed „zniewagami" i twierdzi, że wojsko powołano na ulice dla „przywrócenia porządku".

Kanclerz przyznaje, że wśród aresztowanych znajduje się kilka osób niewinnych, które do następnego dnia przytrzymano w piwnicach koszar. O ile dotychczas sprawę można było zbadać, nie było do tego ustawowego uprawnienia. Wojsko interweniowało w tem przekonaniu, że organa cywilne zawiodły. Wobec sprzecznych twierdzeń władz lokalnych nie może kanclerz na razie oświadczyć, kto ma słuszność. Czy to będzie możliwem w przyszłości, tego nie chce dowodzić.

Pos. tow. Ledebur woła: „To jest oświadczenie bankructwa".

Kanclerz prosi Izbę, by nie zapominała, że armia nietylko ma prawo, ale i obowiązek bronienia się przed bezpośrednimi atakami. (Wołania na prawicy: „Bardzo słusznie!" Na lewicy: „Ale lud także!"), gdyż w przeciwnym razie żadna armia nie mogłaby istnieć.

Oświadczenie ministra wojny.

Minister wojny Falkenhayn oświadczył, że dotyczący oficer został ukarany, ale nie powie dział, jaką była kara.

Przeciw Wilhelmowi.

Poseł centrowy Fährenbach rozpoczął przemówienie słowami: „Gdyby ton, w jaki uderzył minister wojny, miał być odgłosem rozmów prowadzonych w Donaueschingen u cesarza, oznaczałby on „czarny dzień" dla państwa niemieckiego".

Po tych słowach powstał prawie cały parlament z wyjątkiem konserwatystów i urządził mówcy głośną owacyę.

Postępowcy postawili następującą

rezolucyę:

„Parlament raczy uchwalić, że traktowanie interpelacyi przez kanclerza państwa nie odpowiada zapatrywaniom parlamentu".

Wniosek poparty jest przez całą Izbę z wyjątkiem prawicy.

Ciąg dalszy dyskusyi dziś

Parlament.

Wiedeń, 4 grudnia.

Na wczorajszem posiedzeniu Izba posłów kontynuowała dyskusyę nad ustawą o [illegible]

podatku osobisto-dochodowym.

Poseł dr Adolf Gross postawił wniosek o zmianę przepisów o amnestyi za fałszywe fasye podatkowe.

Kierownik ministerstwa skarbu na ten wniosek się zgodził, zaś inne wnioski mniejszości prosił odrzucić.

Po przemówieniach pos. Abrahamowicza i Finka wybrano mowcami generalnymi pos Löwensteina i Gansera, poczem dyskusyę zamknięto.

Głosowanie

odbędzie się na następnem posiedzeniu 10 b. m.

Po krótkiej dyskusyi nad wnioskiem nagłym w sprawie

płac nauczycieli

posiedzenie zamknięto.

Porządek dzienny

posiedzenia z 10 b. m. obejmuje: 1) Trzecie czytanie noweli o podatku wódczanym i 2) dalszą dyskusyę szczegółową nad nowelą o podatku osobisto dochodowym i dyskusyę szczegółową nad ustawą o przekazywaniach.

* *

Groźba obstrukcyi.

Prezydyum czeskich agraryuszów zjawiło się wczoraj u prezydenta ministrów, aby przypomnieć mu uchwały powzięte, że agraryusze muszą swoje stanowisko wobec konieczności państwowych uczynić zawisłem od wypełnienia żądań czeskich co do ugody czesko niemieckiej i od rozpisania nowych wyborów do sejmu czeskiego. Na wczorajszej konferencyi podkreślili czescy agraryusze wobec prezydenta ministrów, że nawet ewentualne podjęcie, czy też dalsze prowadzenie rokowań czesko niemieckich nie mogłoby ich powstrzymać od uchwalenia ostrzejszej taktyki. Słychać, że także czescy radykali chcą się przyłączyć do taktyki czeskich agraryuszów i skłonić do tej taktyki oba inne kluby czeskie.

Walka cennikowa drukarzy.

Hasło, wydane przez związek pryncypałów w Austryi, aby z dniem 29 listopada wydalić z pracy czwartą część personalu, zostało tylko częściowo przeprowadzone. W kilku krajach wypowiedzenia przybrały większe rozmiary, a w kilku nie wydalono ani jednego zecera. Wypowiedziano mianowicie częściowo w Austryi Dolnej, Austryi Górnej, Śląsku, Salcburgu, Tyrolu i Galicyi zachodniej, podczas gdy w Czechach i Styryi nie wypowiedziano nikomu.

Ogółem wypowiedzenie dotknęło 999 drukarzy, mianowicie 340 zaraz wydalono, zaś 659 otrzymało 14-dniowe wypowiedzenie. Wobec tego, że pracodawcy planowali wypowiedzenie 25% robotników, a wypowiedziano tylko 6%, można uważać akcyę pryncypałów na razie za nieudałą. Zresztą może najbliższa sobota przyniesie większą ilość wypowiedzeń.

W Wiedniu wypowiedzenie dotknęło okrągło 500 zecerów i pomocników. Wypowiedzenie dotknęło ludzi, którzy przez dziesiątki lat pracowali w jednym zakładzie. Na czele „Scharfmacherów" stoi p. Adolf Holzhausen, przewodniczący Urzędu cennikowego ze strony pryncypałów.

W Tyrolu wypowiedzenie objęło 50% personalu, w tem 145 zaraz musiało opuścić pracę.

* * *

Znamienny głos pisma burżuazyjnego.

Lwowski „Wiek nowy", omawiając zamieszczenie znanego komunikatu pryncypałów w pismach, pisze że „elaborat ten jest nieszczególnie zredagowany, ni polityczny i niepotrzebnie drażniący masy robotników drukarskich, którzy również przeżywają ciężkie czasy przesilenia ekonomicznego i ponoszących ciężary społeczne tak dobrze, jak i właściciele drukarń".

„Wiek nowy" krytykuje wprowadzenie spraw zawodowych przed forum publicznem, nazywa komunikat „jednostronnem przedstawieniem" kwestyi i podkreśla, iż robotnicze „żądania w znacznej części zasługiwałyby na uwzględnienie". Wkońcu wzywa gremium drukarzy lwowskich do ugodowego załatwienia sprawy cennikowej.

Odosobniony głos...

* * *

Publiczne zgromadzenie drukarzy krakowskich.

We środę wieczorem odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie członków krakowskiej filii stow. drukarzy „Ognisko" w sali Związku stow rob. przy ul. Dunajewskiego, w obecności 400 drukarzy. Nie zjawili się chorzy i ci, którzy pracują w nocy przy pismach porannych. Nastrój wśród zebranych panował niezwykle poważny. Tak spokojnie i z godnością wobec prowokacyi właścicieli drukarń zachować się mogli tylko ludzie, świadomi swej siły.

MARYUSZ ZARUSKI.

Na morzach dalekich.

Bunt na „Nerpie".

2

Był to „Filozof". Nazwisko zaś jego było Krestowski.

— A powiem wam, braciszkowie, że niedobrze. Tak miarkuję, żeby się czego złego nie stało...

Kłótnia ucichła. Milczenie zapanowało przez chwilę.

— Albo co?

— „Nerpa" bardzo dziś jęczy i skarży się. Ludzkim głosem się skarży. Słyszałem. Kiedym na rufie koło luki przechodził, stamtąd coś jęczało: „och, och, och!"...

— Stary statek „Nerpa" — odezwał się Sidor Andrejewicz, mały, chudy, o bystrych oczach człowieczek — stary statek, więc skrzypi.

— Nie skrzypi, Sidorze Andrejewiczu, przeciem nie dziecko, wiem, co skrzypi, a co jęczy. Wyraźnie, jak człowiek, jęczało: „och, och, och!"...

— Chryste Panie! — westchnął Paltus.

— Stary okręt..

— Jemu dawno już należało być składem w porcie, przy brzegu.

— Sto piętnaście uderzeń pompy w czasie wachty.

— Co, sto piętnaście. To tu, na rzece, gdzie namuł tak ci wszystkie szczeliny pozatyka, że kropla wody się nie dostanie. Zobaczysz co będzie na morzu. Do dna nie dostaniesz się, choćbyś przez całą wachtę pompował. Ja wiem, pływałem przecie na niej trzeciego roku.

Po krótkiej chwili ciszy Sidor Andrejewicz ciągnął dalej:

— Płynęliśmy wtedy od przylądka Kierec w gardło Białego Morza. Wiatr był przeciwny. Od północy ciągnęło, powiadam wam. świata widać nie było. Fale raz po raz na pokład waliły się. Zdarli my się, stargali na zwrotach, kręcąc ustawicznie reje brasami*) i nic! Ileśmy pod wiatr wylawirowali, tyle fale z powrotem nas zniosły. Nawet gór Pulongi nie zobaczyl śmy. Kapitan zdecydował się wrócić. Do przylądka Kierec przylecieliśmy ptakiem, a tam, wiecie, zaraz i stanowisko, miejsce, znaczy się, dobre dla postoju okrętów. Więc naprzeciw wioszczyny Małe Kozły kotwicęśmy zarzucili. No, i tu kres na nas przyszedł. Zaczęliśmy tonąć. Pompa pracuje, ciągnie, a pociechy stąd mało. Więcej wody puszcza fugami, niż pompa wylewa. Andriuszka, chłop był taki wtedy na „Nerpie", przyleciał do kapitana — gwałtu, krzyczy, toniemy... Iii... cośmy wtedy tam mieli! Ledwo, ledwo wypompowaliśmy wodę, dzień i noc pracowali...

Sidor Andrejewicz schylił się do ognia i zaczął w fajce dłubać. Wśród ciszy słychać było świst wiatru za oknem i głuchy szum rzeki. Statek miotał się na kotwicy, jak pies na uwięzi. Do skrzypu masztów i wiązań przyłączyły się miarowe uderzenia pompy.

— Słyszysz? — odezwał się ktoś — Filozof wodę już złopie.

— Ot masz na morze jeszcześmy nie wyszli, a „Nerpa" wodę już puszcza...

— Tak mówiłem, zobaczycie.

Ktoś cicho westchnął. Rozmowa jakoś się nie kleiła.

Nagle deski pokładu zadudniły od szybkich kroków i na progu stanął Filozof. Oczy miał rozszerzone niezwykle.

— Bracia, na „Nerpie" dyabeł! — krzyknął stłumionym głosem.

— Co ty bajesz? Żarty!

— Wszelki duch Pana Boga chwali!

— Co takiego? Gdzie? — posypały się nagle pytania.

— Dyabeł, czort prawdziwy na bugsprycie*) siedzi. Myślałem, że mi się w oczach majaczy, przecieram oczy, patrzę... siedzi. Chodźcie..

— Nie pójdę, trza iść, jakże? Chodźcie — odezwały się urywane głosy.

Po chwili gromadka ludzi ostrożnie, tłocząc się i popychając skierowała się ku drzwiom. Ci sami ludzie, którzy tyle razy spokojnie śmierci w oczy patrzyli, teraz jak stado owiec posuwali się naprzód, gotowi każdej chwili do ucieczki. Deszcz chłostał ich po twarzach. C. d. n.

*) Brasy — liny, za pomocą których ustawia się reje. Przyp autora.

*) Bugsprypt i przednia część jego, bukszpir, maszt pochyły na dziobie okrętu, wystający nad wodę. Przyp. autora.

Przewodniczył, jako prezes „Ogniska", tow. Leon Misiołek, sekretarzował tow. E. Śliwiński. Zgromadzenie zagaił tow. Misiołek, wskazując na ważność sprawy i doniosłość chwili. Prowokacye pryncypałów nie powinny nas wyprowadzić z równowagi. Jakikolwiek błąd taktyczny spowodowałby nieobliczalne skutki. A więc krytyka spokojnego zachowania się zarządu organizacyj nie jest słuszna. Zwolennicy gwałtownych środków wiedzą, że nagła operacya chirurgiczna często miewa taki wynik, iż operacya się wprawdzie udała, ale pacyent — umiera... Stowarzyszenie nasze jest chlubą i wzorem dla innych. Świadomi swej siły, świadomi odpowiedzialności, jaka na nas ciąży, nie daliśmy się sprowokować, pomimo dwukrotnego wezwania pryncypałów. Ani ich projekt, ani głucha groźba lokautu, częściowo nawet przeprowadzonego, nie wytrąciły nas z równowagi. To zaś było ich celem, wytyczną.

„Jako karni żołnierze — kończył tow. Misiołek — stać będziemy solidarnie, stosując się do poleceń kierowników organizacyj. — Karnością swoją zaimponujemy przeciwnikom — wygramy walną bitwę!" (Burzliwe oklaski).

Następnie głos zabrał delegat galicyjski na konferencye cennikowe w Wiedniu tow. Fallek, omawiając przebieg dotychczasowych rokowań cennikowych. Pryncypałowie za ofiarowane 2 halerze podwyżki na tysiącu liter żądali szeregu ustępstw. Chcieli pogorszyć cennik, nie polepszyć! Zmierzali ku rozbiciu naszej organizacyi! Na to śmy nie pozwolili. Rokowania spełzły na niczem, a nowych nie nawiązujemy. Wskutek częściowego lokautu, wezwano telegraficznie delegatów do Wiednia i tam uchwalono w dniach najbliższych przesłać pryncypałom następujący list wraz z naszym projektem cennika.

„Wielmożny Panie! Konferencya cennikowa, zwołana z inicyatywy Urzędu cennikowego drukarzy i odlewaczy czcionek w Austryi w celu wypracowania nowego cennika normalnego, która obradowała w Wiedniu od 18 do 21 listopada b. r. nie doprowadziła, mimo usilnych starań, do porozumienia z delegatami pryncypałów. — Nie rozpatrując bliżej stanowiska pryncypałów, które wykluczało wszelkie porozumienie, podpisany Zarząd Stowarzyszenia jest zniewolonym przesłać Wielmożnemu Panu projekt cennika do podpisania i przyjęcia go dla stworzenia w przyszłości w przemyśle naszym stosunków unormowanych na podstawie cennika. Cennik ten obowiązywałby tak długo, dopóki nie zostanie wypracowany cennik normalny na podstawie porozumienia z organizacyą pryncypałów. Gdybyśmy najpóźniej do 10 b. m. odpowiedzi od WP. nie otrzymali, będziemy to uważali za odrzucenie naszego projektu".

Rezolucya, którą Wam proponujemy, jest stanowczą i jeśli chwycimy za oręż, to tylko konieczność nas zmusza do tego. I niechaj nas nie oszukują pryncypałowie tak często w ich ustach frazeologią filantropijną. To jest filantropia owego nieludzkiego, brutalnego wyzyskiwacza, który w jednej chwili w sposób najbardziej nikczemny, robotników wyrzuca, a w drugiej prawi o swojem dobrem, litościwem sercu!

Po przemówieniach dwóch kolegów przedłożył tow. Misiołek następującą

rezolucyę:

„Nadzwyczajne walne zgromadzenie, odbyte w dniu 3 grudnia b. r., zatwierdza wszystkie rezolucye, uchwalone dotychczas na posiedzeniach za rządów stowarzyszeń naszych i mężów zaufania, a wyrażające delegatom naszym na konferencyę cennikową i zarządowi Związku zupełne zaufanie i uznanie za ich dotychczasowe stanowisko.

Walne zgromadzenie wobec niezrozumiałego, a w ostatniej chwili prowokacyjnego wprost stanowiska zarządu organizacyi pryncypalskiej uchwala: odnieść się do wszystkich pryncypałów z przedłożeniem swojego cennika w przekonaniu, że zamieszczone w nim żądania, słuszne i odpowiadające stosunkom, uwzględnione i przyjęte zostaną.

O ile przecież do 10 grudnia b. r. nie napłynęłyby na ręce naszej organizacyi pomyślne odpowiedzi — prowizorycznego przyjęcia cennika — uchwala walne zgromadzenie: w dniu 13 grudnia b. r. nastąpi solidarne wypowiedzenie pracy ze strony naszych kolegów.

Równocześnie oświadcza walne zgromadzenie, że solidarnie i karnie zastosuje się w przyszłości do wskazówek i poleceń, wydanych przez kierownictwo organizacyi".

Rezolucyę uchwalono jednogłośnie. Ani jedna ręka przeciw niej się nie podniosła. Wynik głosowania przyjęto długotrwałymi, burzliwymi oklaskami, poczem zgromadzenie się skończyło.

Uczestnicy jego w rewolucyjnym nastroju opuszczali salę Związku.

KRONIKA.

Cwartek 4 grudnia.

Nowiny krakowskie.

Za statystyki miejskiej Kasy chorych w Krakowie. Według sprawozdania za miesiąc listopad b. r., było ubezpieczonych 20.365 (mężczyzn 16.009, kobiet 4356) zgłosiło się do leczenia 1681 osób, z tych odesłano do szpitala 102, uznano niezdolnymi do pracy 777 chorych, którym wypłacono 12.551 K 83 h za 9549 dni choroby. Obłożnie chorych było 143. Z liczby zgłoszonych do leczenia członków przypada na choroby zakaźne 293. Najwięcej grasowała gruźlica 125, zapalenie tkanki podskórnej, czyrak, wąglik 71, influenza 70, czerwonka 5, róża 3, zapalenie płuc 11, tyfus 4. Z innych wypadków zachorowań przypada na choroby rozwojowe 6, weneryczne 148, nowotwory 17, choroby krwi i przemiany materyj 197, choroby układu nerwowego, ośrodkowego i obwodowego 47, choroby oczne 147, choroby uszne 71, choroby narządów oddechania 356, choroby narządu krążenia 51, choroby narządów trawienia 206, choroby narządów moczowo płciowych 69, choroby skórne 257, choroby narządu ruchu 7, obrażenia i uszkodzenia przy pracy 167. W listopadzie otrzymali członkowie 2942 porad lekarskich. Obok lekarstw i różnych środków leczniczych wydano 316 flaszek wód mineralnych, 45 litrów mleka, 37 okularów, 28 pasów przepuklinowych, 14 inhalatorów, 2370 kąpieli i t. d. Zmarło 14 członków (mężczyzn 13, 1 kobieta). Ze względu na przyczynę śmierci największa ilość zmarła na gruźlicę płuc 5, na wadę serca 3, na zapalenie płuc 2, na zapalenie nerek 1, na dur brzuszny 1, rak żołądka 1 z powodu potłuczenia 1.

Tanie mięso. W ciągu 2 dni rozsprzedano cały zapas sprowadzonego przez gminę mięsa. Cena wynosiła o 16 h na kilogramie mniej od ceny miejscowej. Gmina sprowadziła już drugi transport, którego rozsprzedaż wczoraj się zaczęła. Uboższe sfery, kupujące to mięso, są z niego zadowolone i domagają się od gminy większego zakupna.

Sprawy miejskie. Sekcya szkolna uchwaliła wniosek o nadanie prezenty na posadę nauczyciela w szkole św. Szczepana i przyznała Tow. Szkoły ludowej nadzwyczajną subwencyę.

Sekcya wojskowa zajmowała się podaniami na nowe apteki i przyjęła kilka osób do związku gminy.

Roboty około budowy dróg wodnych w Galicyi trwają bez przerwy, ponieważ sprzyja pogoda i stan wody jest mały. Na losie pierwszym prowadzą je inżynierowie Kurkiewicz i Uderski; na losie trzecim i czwartym od Kosowy do Zelczycy przedsiębiorstwo Sosnowski, Rodakowski i Zacharyewicz; na losie piątym od Zelczycy ku Samborkowi p. Karol Corazza. W gminach Grzegórzki i Dąbie na losie trzecim prace posunięto aż pod Kraków. W samym Krakowie od koryta starej Rudawy do klasztoru na Skałce prowadzone są roboty około budowy kolektora. Prace nad skanalizowaniem Wisły i około budowy bulwarów od Grzegórzek ku plantacyom podgórskim są już na ukończeniu i jeszcze w tym roku będą oddane.

W ostatnich dniach odbyła się komisya polityczno obchodowa w sprawie budowy murów ochronnych wzdłuż ulic Piekarskiej i Skawińskiej. Prace w tym celu rozpoczną się z wiosną.

Teatr ruski przeniósł się do sali „Kino Bajka" przy ul. Rajskiej. Dziś wieczorem daną będzie sztuka ludowa ze śpiewami i tańcami p. t. „Oj ne chody Hryciu".

Tajemniczy wypadek śmiertelny. Pogotowie ratunkowe przewiozło ubiegłej nocy do szpitala człowieka o nieznanem nazwisku, który miał przejechaną nogę i ranę na głowie. Człowieka tego znaleziono w nocy na torze kolejowym w Krzeszowicach. W szpitalu zmarł on. Niewiadomo, czy zdarzył się tu nieszczęśliwy wypadek, czy zbrodnia.

Zwłoki starej kobiety, liczącej około 60 lat, ubogiej, licho odżywionej i ubranej, wydobyto onegdaj w Wiśle, we wsi Zabierzów, w powiecie bocheńskim. Pochowano je na tamtejszym cmentarzu. Nazwiska staruszki nie stwierdzono. Władze zwracają się do publiczności z prośbą o udzielenie wyjaśnień, któreby ułatwiły zbadanie tożsamości osoby topielicy.

Czyje szale? Policya aresztowała wczoraj 25 letniego Jana Bernadzikowskiego z Węgier i jego narzeczoną, 38 letnią Maryę Klimaszewską. Po niezwykle niskiej cenie sprzedawali oni szale kobiece, o których policya sądzi, że pochodzą z kradzieży.

Włamywacze w składzie fortepianów Gabryelskiej. W nocy z wtorku na środę dostali się nieznani sprawcy do składu fortepianów p. Gabryelskiej, zabierając z sobą puszkę T. S. L., materye i skórki do pokrycia fortepianów, wartości 200 koron. Drzwi, wiodące do składu, wyważono klamrą murarską.

Przejechanie. W ul. Basztowej przejechał wczoraj nieznany woźnica 61-letniego Józefa Winiarskiego. Ciężko potłuczonego zaopatrzyło Pogotowie.

Za kradzież koni odstawiono wczoraj do sądu w Podgórzu parobka Jana Józka. Ukradł on niejakiemu Szymonowi Sosince konie wartości 800 koron i sprzedał je w Skawinie pewnemu handlarzowi.

Kalectwo przy pracy. Podczas przesuwania desek w składzie drzewa przy ulicy Starowiślnej 60 spadło kilka desek na 26 letniego robotnika Franciszka Olesiaka, który doznał zmiażdżenia mózgu. Nieszczęśliwego przewiozło pogotowie do szpitala Łazarza.

Awantura przy ulicy Dunajewskiego. Strażnik graniczny Stanisław Malonga przybył do Krakowa, aby się nieco „zabawić", Gdy się już o to postarał, podszedł ku jednemu z dorożkarzy, stojących koło kawiarni Bizanca przy ulicy Dunajewskiego i rozpoczął ogromną awanturę. Publiczność wzięła dorożkarza w obronę przed nietrzeźwym napastnikiem, który rzucał się, pienił i krzyczał jak opętany. Wywiązała się nawet bójka między kilkoma widzami postępowania Malongi a nim. Wreszcie zawezwano policyantów. Lecz i tym strażnik stawił opór i dobywszy szabli, począł nią wymachiwać dokoła, płasząc publiczność, oraz policyantów. Że ci nie zostali dłużnikami w tym razie — zbyteczne nadmieniać... Uderzenia bowiem oddano mu z nawiązką. Ostatecznie policyanci (w sposób bardzo brutalny) umieścili strażnika w dorożce i odwieźli pod „telegraf", aby się przespał i wytrzeźwił. Zajście to zgromadziło istny tłum ludzi.

Akademicki Związek sportowy. W dniu 5 b. m. w sali 39 Collegium Novum o godz. 7½ wieczór odbędzie się doroczne walne zgromadzenie akademickiego Związku sportowego. Rozwój Związku w roku sprawozdawczym jest dowodem, że idee przewodnie tej akademickiej instytucyi coraz silniejszy oddźwięk znajdują wśród kształcącej się młodzieży, coraz szersze jej zastępy szeregowując pod hasłami fizycznego doskonalenia się przez sport, racyonalnie uprawiany. W świetle cyfr postęp Związku zaznaczył się następująco: Związek liczył 343 członków w przeciwstawieniu do 277 z r. 1911/12. Z pięciu sekcyj ubyła jedna (footbalistyczna) przybyły dwie nowe (strzelecka i krajoznawcza). W ostatnich dniach ukonstytuowała się sekcya łyżwiarska. Związek dał w ubiegłym roku inicyatywę budowy taniego domu turystycznego w Zakopanem, z energią pracując około stworzenia tej siedziby dla rozwoju ruchu turystycznego w Tatrach instytucyi.

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Dunajewskiego 7).

Czytelnia czasopism otwarta codziennie od godziny 11—1 w południe i od 4—9 wieczorem.

Biblioteka otwarta od godziny 12—1½ w południe i od 5—9 wieczorem.

Biuro otwarte w dni powszednie od godziny 5—7 wieczorem.

Wykłady w sali przy ul. Zwierzynieckiej 14:

We czwartek o godz. 7 wieczorem: Marya Wolińska Dymkowa: „Sztuka w domu".

W piątek o godzinie 7 wieczorem: Henryk Raabe: „Biologia": Człowiek w przyrodzie.

Repertuar teatru miejskiego.

Czwartek: „W szponach życia".
Piątek: „Pani prezesowa".
Sobota: „Don Juan", dramat w 3 aktach T. Rittnera.

Nowiny lwowskie.

Zabawa strzelecka, urządzona przez „Związek strzelecki" i stow. akademickie „Życie", odbędzie się w sobotę 6 b. m. w sali b. Teatru Małego (ul. Ossolińskich 10) Ogólna sympatya, jaką cieszą się oba te stowarzyszenia, rokuje zabawie jak najlepsze powodzenie, tem więcej, że zarówno komitet pań, jakoteż komitety młodzieży, dokładają wszelkich starań, aby uczynić ją świetną w całem tego słowa znaczeniu. Bilety wstępu 3 K. bilety akademickie 1 K. Strój wizytowy. Początek o godz. 9 wieczorem. Zaproszenia i bilety otrzymywać można w księgarniach Altenberga, Jaffego i Połanieckiego, oraz w „Związku strzeleckim" (Wulecka 6) i w „Życiu" (Kopernika 16).

Pogotowie ratunkowe wzywane było w listopadzie 1088 razy, od początku r. 1913 — 11 736 razy, a od założenia 111 948 razy. Służbę bezustanną pełniło 16 lekarzy. Członków wspierających jest 2250.

Zgromadzenie urzędników i urzędniczek asekuracyjnych, zwołane przez wydział grupy lwowskiej Towarzystwa urzędników asekuracyjnych odbędzie się dnia 7 grudnia o godz. 4 po południu w sali Klubu mieszczańskiego (Rynek 8). Wydział grupy wydał odezwy, wzywające do jak najliczniejszego udziału, gdyż zgromadzenie to jest początkiem akcyi o utrwalenie dotychczasowych zdobyczy przez ustanowienie pragmatyki służbowej. Na zgromadzeniu tem referować będzie sprawę pragmatyki delegat centrali Broczyner z Wiednia.

Znaczna kradzież. W nocy z 1 na 2 b. m. nieznani sprawcy włamali się do pałacu p. Towarnickiego, przemysłowca naftowego przy ul. Dąbrowskiego 14. Skradziono gotówki z kasy około 22 000 K.

Wypadek przy budowie kanałów. Z powodu budowy kanału ustawiono na ul. Ruskiej dla utrzymania ruchu tramwajowego prowizoryczne mostki. Onegdaj wieczorem jeden z takich mostków przy zbiegu ul. Blacharskiej i Ruskiej zawalił się przyczem pękły rury: wodociągowa i gazowa. Wypadek wczas zauważono i dzięki szybkiej pomocy zapobieżono katastrofie. Na miejsce zjawili się inżynierowie z gazowni, wodociągów i elektrowni, ruch tramwajowy przerwano, a jazda na dworzec główny i Wysoki Zamek odbywa się przez przesiadanie.

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza został przeniesiony na plac Dąbrowskiego l. 7, II piętro. Sprawy sekretaryatu od godz. 6 do 7 wieczorem. Biblioteczki ruchome od godz. 7 do 8 wieczorem. Wykłady w stowarzyszeniach od godz. 7·30 do 9 wieczorem. Zabawy dla dzieci w stowarzyszeniach zawodowych w niedziele od godz. 3 popoł. do 6 wieczorem.

W sali Stowarzyszenia stolarzy („Zgoda"), ul. Piesza 4, w piątek o godzinie 7½ wieczorem wykład dra F. Perla: „Brak pracy i środki zaradcze" (część I).

W sali Stowarzyszenia handlowców (Rynek 8, II. p.) w piątek o godz. 7½ wieczorem wykład H. Herziga: „Co to jest społeczeństwo?".

W sali Stowarzyszenia kaflarzy (ul. Zielona 4) w piątek o godz. 7½ wieczorem wykład F. Kohna: „August Bebel".

Repertuar teatru miejskiego.

Piątek po południu: „Makbet".
Piątek wieczór: Koncert Ysaya.
Sobota po południu: Ludwik XI.".
Sobota wieczór: „Norma", opera Belliniego.
Niedziela po południu „Małżeństwo Loli".
Niedziela wieczór „Wesoły małżonek".

Z kraju.

Sekcya narciarska Towarzystwa tatrzańskiego urządza w Zakopanem, jak i lat poprzednich, w czasie świąt Bożego Narodzenia doroczny 4 dniowy (siódmy z rzędu) kurs jazdy na nartach według szkoły alpejskiej. Kurs będzie prowadził prezes sekcyi p Maryusz Zaruski. Początek kursu dnia 25 grudnia. Punkt zborny w Dworcu tatrzańskim (ulica Krupówki 14). Sekcya posiada legitymacye sportowe, uprawniające do zniżek kolejowych, które na żądanie swym członkom wysyła. Wszelkich informacyj, tyczących się kursu, wycieczek, przewodnictwa itd., udziela biuro sekcyi we wtorki i soboty od godz. 10 do 11½ przed południem.

Ze świata.

Przepowiednie wojny powszechnej. Do konkurencyi z panią de Thébes stanął admirał niemiecki Breusing i przepowiada wojnę powszechną. Breusing miał odczyt agitacyjny w Hanowerze na temat powiększenia floty niemieckiej. Byłaby to taka sobie mowa jakich wiele, ale brzmiały w niej odcienie takiej wojowniczości, przytem zaś stanowisko urzędowe admirała Koestera z Ligi flotowej posiada takie znaczenie, że niepodobna ominąć tej mowy milczeniem. „Wiele osób, mówił Breusing, nie chce wierzyć w to, że wojna powszechna jest nieunikniona, ale ci wszyscy, których nie dotknęło rozmiękczenie mózgu, nie wątpią o tem, bo jeżeli Francya dla podniesienia swej potęgi wojskowej uciekła się do wprowadzenia trzechletniej służby wojskowej, to oczywistem jest, że się to nie stało w celu obronnym lecz zaczepnym. A za Francyą stoi Anglia. W wojnie z tem mocarstwem miałby wielkie znaczenie nacisk, jakiby wywarto na oceanie Antlantyckim i Indyjskim oraz na morzu Śródziemnem. Kto zwycięży? To trudno przewidzieć, ale co jest pewnem, to, to, że zwycięzca, po rozstrzygającej bitwie, odejdzie ze szczątkami i okruchami, a zwyciężony z próżnemi rękami. Ze względu na nasz przemysł, na nasz handel, na naszą całą ludność, potrzebujemy obszarów do kolonizacyi w obecnej chwili jeszcze wolnych. Jeżeli chcemy zachować nasze położenie w świecie obok Anglii musimy posiadać wolę do robienia wielkiej polityki, zaś ta ostatnia może się opierać na tak potężnym czynniku, jak nasza flota, której rozwój ustawiczny pozwala się sam przez się".

Rozruchy w seminaryum duchownem. W prawosławnem seminaryum duchownem w Kamieńcu Podolskim, jak donosi „Utro Rossii", wybuchły rozruchy. Wieczorem po modlitwie, gdy do sypialni wychowańców seminaryjnych weszło 2 nauczycieli, seminarzyści pogasili światło i zaczęli wołać: — Precz!

Żądanie to seminarzyści poparli bombardowaniem niemiłych im nauczycieli ciężkimi przedmiotami; zbombardowani nauczyciele ciężko poranieni uciekli z sypialni. Rektor seminaryum wezwał biskupa podolskiego Serafima, który przybył do seminaryum o północy i uspokoili „buntowników". Wynikiem „buntu" było usunięcie 50 seminarzystów.

Kradzież w pociągu. Z Brukseli donoszą: Ubiegłej nocy, gdy pociąg jadący z Brugge przybył do Verdieres, stwierdzono brak przesyłki pieniężnej. Przesyłka ta była zdeklarowana na 1000 fr., faktycznie zaś mieściła 350 000 franków w banknotach.

TELEGRAMY

z dnia 3 grudnia.

Niemcy w Turcyi.

Konstantynopol. Jak słychać, wydano irade sułtańskie, mianujące generała niemieckiego Liemanna szefem inspekcyi wojskowej, członkiem najwyższej rady wojennej i komendantem I korpusu z rangą generała dywizyi.

Berlin. W tutejszych kołach poinformowanych potwierdzają, iż w czasie ostatniej bytności rosyjskiego prezydenta ministrów Kokowcewa w Berlinie, przedstawił on wobec miarodajnych czynników wątpliwości Rosyi w sprawie powołania niemieckiej misyi wojskowej do Konstantynopola i omawiał tę sprawę z kanclerzem państwa, cesarzem i Jagowem.

Londyn. (Tel pryw.). Wiadomości, jakoby Rosya, Anglia i Francya porozumiewały się co do podniesienia protestu w Konstantynopolu przeciwko powołaniu misyi wojskowej niemieckiej, pozbawione są wszelkiej podstawy. Sprawa ta była wprawdzie przedmiotem rokowań między mocarstwami, jednak o kroku dyplomatycznym nie było mowy.

Nowy gabinet we Francyi.

Paryż. Wśród kombinacyi, wchodzących w rachubę przy załatwieniu przesilenia gabinetowego, wybijają się zwłaszcza dwie, a to jedna, w której występowałaby wyłącznie lewica. Gabinet ten opierałby się na większości, która spowodowała upadek Barthou.

Na czele tego gabinetu stanąłby Caillaux. Druga ewentualność, to gabinet koalicyjny pod kierownictwem Pawła Deschanella, Pawła Doumergue i Jana Dupuy. Wymieniają także Delcasségo.

Towarzysze i Towarzyszki!

W niedzielę dnia 7 grudnia o godzinie 10 przed południem odbędzie się

w budynku pocyrkowym

(naprzeciw parku Krakowskiego)

Zgromadzenie ludowe

z porządkiem dziennym:

Ochrona robotnicza i ubezpieczenie społeczne a nowe podatki i ciężary wojskowe.

Przemawiać będą wszyscy posłowie P. P. S. D. i delegaci na kongres partyjny.

NADESŁANE.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Posiedzenie krakowskiego Komitetu miejscowego P. P. S. D.** odbędzie się w piątek 5 b. m. o godz. 7 wieczorem w biurze Komitetu (ul. Dunajewskiego 5 II p oficyny, schody na prawo).

* **„Lutnia Robotnicza" w Krakowie** odbywa próby w każdy poniedziałek i piątek punktualnie od godz. 8—9 wieczór. W też same dni przyjmuje się wpisy nowych członków czynnych, jak i wspierających, wkładka tygodniowa wynosi 10 h. Wpisowego niema. Zarząd chóru uprasza wszystkich towarzyszów, chcących się zapisać, by to uskutecznili jak najwcześniej.

Wnioski na kongres.

XI.

Wniosek **Komitetu Wykonawczego** w sprawie organizacyi kobiet.

1. Dla ożywienia i pogłębienia ruchu politycznego wśród kobiet tworzy się komisye kobiece, wybierane w miejscowościach, w których istnieją rozwinięte organizacye kobiet przez poufne zgromadzenia kobiece, w innych zaś miejscowościach przez komitety miejscowe.

2. W celu prowadzenia jednolitej pracy politycznej wśród kobiet całego kraju, tworzy się centralny wydział kobiecy, do którego wchodzą członkinie komitetu wykonawczego, zarządu partyjnego i komisyi kontrolującej, a który odpowiedzialnym jest przed komitetem wykonawczym i zarządem partyjnym. Wydziałowi centralnemu przysługuje prawo w razie potrzeby kooptowanie 3 towarzyszek.

3. Dla omówienia planu działania i żywszego zainteresowania się ruchem politycznym centralny wydział, w porozumieniu z komitetem wykonawczym zwołuje przynajmniej raz do roku konferencyę kobiecą naprzemian we Lwowie, Krakowie i Śląsku.

4 Kongres zaleca wszystkim organizacyom politycznym, aby do komitetów wybierano również przedstawicielki kobiet.

XII.

Wnioski komitetu obwodowego **na Śląsku** w sprawie organizacyi kobiet i „Głosu kobiet".

1. Komitet śląski uznaje, że obecna forma organizacyjna t. zn. wspólna organizacya okazała się dobrą, ponieważ zdołaliśmy zainteresować także towarzyszów znaczeniem uświadomienia kobiet dla partyi. Tworzenie więc sekcyj kobiecych w ramach komitetów miejscowych należy nadal utrzymać.

2. Można się zgodzić na powołanie do życia z łona zorganizowanych kobiet komitetu kierowniczego, jak to uchwalono na konferencyi w Przemyślu.

3. Uznaje się, że „Głos kobiet" spełnia ważne zadanie w ramach P. P. S. D. Należy przeto dołożyć wszystkich starań tak ze strony towarzyszów, jak i towarzyszek, żeby pismu zapewnić dalszy, racyonalny rozwój.

4. Poleca się komitetom miejscowym, żeby zajęły się kolportowaniem pisma w tych wszystkich miejscowościach, gdzie niema sekcyi kobiet. Tam zaś, gdzie są kobiety zaufania, należy się im ze strony komitetów pomoc w pracy.

Komitety obejmują doglądanie kolporterów, żeby regularnie płacili rachunki.

5. Wzywa się sekretarzy organizacyj zawodowych, iżby dla członkiń tychże organizacyj pobierali „Głos kobiet".

6 Prasie partyjnej w Galicyi i na Śląsku poleca się, iżby drukowała artykuły o znaczeniu organizowania kobiet i czytania „Głosu kobiet".

XIII.

Wniosek komitetu obwodowego **Galicyi zachodniej.**

V) Organizacya kobiet. Organizacya kobiet opiera się na odrębnych komitetach agitacyjnych kobiecych, pozostających pod kontrolą komitetów miejscowych. We wszystkich miejscowościach, gdzie istnieją nasze organizacye polityczne należy się starać o zakładanie komitetów kobiecych.

Centralny komitet kobiet: W ręku centralnego komitetu kobiet spoczywa kierownictwo roboty socyalistycznej wśród kobiet przynależnych do P. P. S. D.

XIV.

Wnioski uchwalone na konferencyi kobiet P. P. S. D. w Przemyślu w czerwcu b. r. przedłożone do uchwalenia kongresowi.

W celu obudzenia, ożywienia i pogłębienia ruchu polityczno-oświatowego i zawodowego wśród kobiet, godzi się kongres XIII na stworzenie następujących organizacyj pomocniczych kobiecych:

1. Najniższą jednostką organizacyjną są kobiece komitety agitacyjne miejscowe. Powstać powinny w każdej miejscowości, gdzie tylko znajdą się odpowiednie siły kierowniczce. Kierowniczki tych komitetów mają wchodzić obowiązkowo w skład komitetów miejscowych P. P. S. D., aby utrzymać bezustanny ścisły związek z partyą.

2 Kilka miejscowości, najbliżej siebie leżących, tworzą komitety okręgowe. W skład tych komitetów wchodzą kierowniczki odnośnych komitetów miejscowych. Zjeżdżają się często, obmyślają wspólnie robotę w swoim okręgu, utrzymują bezustanny, ścisły i żywy kontakt między sobą, przeprowadzają wymianę referentów, książek, skioptikonów itd. i wysyłają po jednej delegatce do komitetu obwodowego kobiecego.

3. Z delegatek komitetów okręgowych, powstają komitety obwodowe kobiece, jeden dla wschodniej, drugi dla zachodniej Galicyi. Komitety te zbierają się w miarę potrzeby we Lwowie i w Krakowie. Zadaniem ich jest opracowywanie planu działania dla całego obwodu, obmyślanie środków agitacyjnych, kierowanie całą robotą oświatową i polityczną wśród kobiet w porozumieniu z odpowiednimi komitetami obwodowymi P. P. S. D. w skład których członkinie komitetów kobiecych obowiązkowo wchodzą.

4 Z pośród członkiń obu komitetów obwodowych wybiera ogólna, przedkongresowa konferencya kobiet 5 delegatek do komitetu centralnego kobiecego. Komitet ten, zbierając się naprzemian raz we Lwowie, raz w Krakowie, kieruje w najogólniejszych zarysach robotą agitacyjną wśród kobiet w całym kraju, mając do pomocy w wykonaniu wszystkie stopnie organizacyjne wyżej wymienione.

Członkinie komitetu centralnego kobiet wchodzą w skład każdorazowego zarządu partyjnego. Redaktorka „Głosu kobiet" jest stale członkinią komitetu centralnego.

XV.

Wniosek komitetu lokalnego P. P. S. D. **we Lwowie** w sprawie przyszłych traktatów handlowych.

Doświadczenie, zebrane w latach ostatnich, wykazało, że Austrya przeszła do rzędu państw zmuszonych dowozem zboża pokrywać swoje zapotrzebowanie i że wysokie cła zbożowe, uchwalone w latach obfitości dla zapobieżenia ciągłej zniżce cen, wywołują obecnie drożyznę, będącą nieznośnym ciężarem dla warstw ludowych w Galicyi. Ogromne rozdrobnienie ziemi w Galicyi sprawia przytem, że — 80% ogółu gospodarstw — gospodarstwa karłowate i małorolne zboża nietylko na targ nie wywozi, ale go jeszcze na własne potrzeby częstokroć dokupywać musi. Tak więc z wysokich cen zboża w Galicyi korzystają przeważnie właściciele wielkiej posiadłości i agraryusze węgierscy, którzy wspólnie dzielą się haraczem wydartym galicyjskiemu robotnikowi i chłopu. Wysokie ceny zboża gniotą w Galicyi najuboższych, a bogacą najbogatszych i obcych i dlatego kongres wzywa zarząd P. P. S D., by za pośrednictwem „Naprzodu", „Głosu", „Prawa Ludu" i popularnych wydawnictw uświadamiał ludność Galicyi o znaczeniu traktatów handlowych i ugody z Węgrami dla Galicyi, by starał się rozbudzić zrozumienie i czynność dla spraw handlowych, które przy zawieraniu nowych traktatów i odnowieniu ugody zmusiłyby rząd i parlament do liczenia się z potrzebami warstw ludowych w Galicyi do zerwania z polityką wysokich cen zbożowych.

XVI.

Wnioski komitetu P. P. S. D. **we Lwowie** w sprawie emigracyi.

Zważywszy, że ludność Galicyi wzrasta stosunkowo w nader szybkiem tempie, bo jej przyrost naturalny wynosi 16·3, podczas gdy przyrost naturalny ludności w Czechach wynosi tylko 9·3, w Styryi tylko 7·3, w Niższej Austryi tylko 7·9;

zważywszy, że rozdrobnienie własności rolnej doszło w Galicyi do tego stopnia, że 80% ogółu gospodarzy ma roli tak mało, że musi szukać powiększenia dochodu w pracy zarobkowej;

zważywszy, że rozwój przemysłowy Galicyi stale jest opóźniany gospodarczą polityką warstw rządzących, konkurencyą krajów zachodnio austryackich i niechętnem stanowiskiem centralnego rządu;

zważywszy, że w tych warunkach wytwarzać się musi w Galicyi wielka armia bezrobotnych, dla których wychodźtwa zarobkowe są gospodarczą koniecznością.

Kongres wzywa polskich posłów socyalno-demokratycznych, by przy obradach nad nową ustawą emigracyjną starali się usunąć z niej utrudnienia paszportowe, które czynią wychodźców bardziej jeszcze bezbronnymi wobec wyzysku i oszustw agentów emigracyjnych i by starali się uzyskać od rządu skuteczną opiekę nad wychodźcami wobec agentów i towarzystw transportowych, przy wędrówkach zamorskich, jak i europejskich.

XVII.

Wnioski komitetu obwodowego **w Cieszynie.**

1. XII kongres P. P. S. D. ponawia uchwałę wydawania popularnego pisma naukowego.

2 XIII kongres P. P. S. D poleca K W. utworzenie „funduszu delegacyjnego" w celu pokrywania kosztów udziału w posiedzeniach zarządu partyjnego i kongresu niezamożnych członków tych ciał partyjnych.

Życie umysłowe wśród młodocianych robotników w Krakowie.

Wyniki ankiety.

Na początku kilka cyfr ogólnych. Otóż wśród młodzieży rękodzielniczej i handlowej niema analfabetów. Większość zbadanych ma poza sobą 3 do 4 klas szkoły ludowej; poza tem znaczny procent (40) uczęszczał do klas wydziałowych. Porównanie stosunków szkolnych wśród katolików i żydowskich rękodzielników wykazuje ogromny „plus" po stronie pierwszych. Na 45% rzemieślników-chrześcijan, którzy uczęszczali do szkoły średniej, było niecałe 14%. Do szkół uzupełniających lub zawodowych uczęszczało tylko 60% młodocianych, pomimo wyraźnego brzmienia ustawy.

Organizacye odgrywają dużą rolę w życiu duchowem młodocianych, zwłaszcza żydów. U tych ostatnich wysoki procent należy do organizacyj, które spełniają ważną rolę kulturalną; z pośród żydów 84% było zorganizowanych, z pośród chrześcijan tylko 38% (do organizacyj socyalistycznych i klerykalnych). Członkowie stowarzyszeń katolickich za powód udziału w stowarzyszeniach podają najczęściej możność należenia do kółek gimnastycznych i gry w piłkę nożną. Członkowie stowarzyszeń socyalistycznych wymieniają wieczorki, przedstawienia amatorskie, a szczególniej możność czytania gazet i pism.

Czytuje znaczny procent (74%), stale czytuje wieczorami tylko 10%. Przeważnie czytają powieści — najpopularniejszym autorem jest Sienkiewicz. Literatura t. zw. sensacyjna niezbyt jest rozpowszechniona. Gazety czytuje 77%; najwięcej czytywanym jest „Naprzód". W gazetach czytują przedewszystkiem kronikę, procesy, czasem powieści. Dziewczęta czytują więcej od chłopców. Na wykładach bywają przeważnie po stowarzyszeniach, korzystają jednak z nich niezbyt wiele.

Z rozrywek najpopularniejszą jest teatr. Ulubione są sztuki wesołe, są jednak miłośnicy rzeczy poważnych. Handlowczynie n. p. nadewszystko lubią Ibsena. Do kinematografów uczęszczają bardzo często. Co to jest koncert — wielu nie wie i sądzi, że to muzyka z tańcami (hulanka).

Rozwojowi umysłowemu krakowskich młodocianych ankieta poświęciła bardzo dużo uwagi i pracy. Zadawano długi szereg szczegółowych pytań z dziedziny przyrodoznawstwa, kwestyj społecznych, z historyi i t. d Obraz, który w rezultacie stoi przed nami, jest **bardzo opłakany...**

Weźmy wiadomości przyrodnicze. Przekonanie, że ziemia stoi, a słońce się obraca, jest dość powszechnem, a dzień i noc od Boga pochodzą. Kometa to ogień, wskazuje na chorobę

wojnę. Elektryka powstaje z benzyny. Ziemia o okrągła góra. Księżyc to głowa, która z nie a wystaje.

Naturalnie, bywają także odpowiedzi inteli- gentne Wielu słyszało o Koperniku i Darwinie.

Z instytucyj publicznych ogólnie znany jest arlament Przenoszą go często do Lwowa. Par ment to główne stowarzyszenie socyalistyczne. parlamencie słyszał, że tam się biją laskami ami grubi panowie, tacy najwyżsi. Parlament - narada ministrów itp.

O parlamencie zresztą nieraz dają się słyszeć dpowiedzi inteligentne. Natomiast o sejmie pra- ie nikt nic nie wie. Tylko w dwóch wypad ach eksperci coś wiedzieli o sejmie. Jedni na et wcale o sejmie nie słyszeli, drudzy nie wie- zą, z czem go złączyć. Różnica między prawem yborczem do parlamentu i sejmu nie jest wcale świadomiona.

O istnieniu cesarza wie każdy. Dość popular em jest przekonanie, że cesarz pochodzi z Ham- urga, to znowu, że mówi po polsku i zastę oje króla polskiego Wiedeń leży przeważnie Galicyi; o Lwowie słyszeli, czasem tam byli; Warszawie nie wszyscy wiedzą, o Poznaniu ało kto słyszał. Kraków przenoszą do wscho niej Galicyi. W wyliczeniu części świata Au- trya zastępuje najczęściej Australię.

W źmy teraz historyę, literaturę. O Kościuszce ieraz twierdzą, że wygrał bitwę pod Grunwal em; żył przed 500 laty. Jeden ekspert za ty- uł do zasługi poczytuje Mickiewiczowi to, że ałożył Uniwersytet Ludowy swego imienia. Nie tórzy nie umieją nawet wskazać pomnika Mi- kiewicza w Krakowie, jeden twierdzi, że był ktorem.

Brak miejsca nie pozwala niestety na bardziej szczegółową charakterystykę życia umysłowego aszych młodocianych. Odsyłamy interesujących ię do obszernej ankiety, której znaczenie, zna zenie olbrzymie, oczywiście jest jasne czytel- ikowi.

Rezultaty badań, powtarzamy, dają obraz opła- any. A wszak to przyszła generacya robotników, to ci, którzy w partyi, w ruchu robotniczym nas zastąpią... Autorka książki, opracowująca rezultaty ankiety, przypisuje (zupełnie słusznie) smutny stan umysłowości młodocianych trzem przyczynom: kiepskiej szkole; odciąganiu młodocianego robotnika od stowarzyszenia przez pryncypała; nadmiernej pracy, która nie zostawia czasu na odpoczynek, zabija myślenie, paraliżuje wpływ wszystkich czynników. Co może zrobić szkoła — zapytuje szanowna autorka (p. Daszyńska Golińska) — wobec młodzieży, która przychodzi do niej przemęczona, należycie uwagi skupić często nie może, która przez 8 godzin na tydzień otrzymuje pokarm umysłowy, a przez resztę czasu pracuje, aż do utracenia świadomości swego człowieczeństwa?

Jak wiadomo, partya nasza, pochłonięta w ostatnich czasach innemi troskami, ogromnie zaniedbała pracę wśród młodocianych, pracę, która tak pięknie rozwija się w innych krajach. Klerykali nasi oczywiście spieszą wykorzystać to zaniedbanie... Musimy koniecznie energicznie zająć się młodocianymi. „Ankieta“, która postawiła przed nami przerażający wprost obraz niedoli podrastającego pokolenia robotniczego, niedoli materyalnej i duchowej, winna stać się dla nas potężnym bodźcem!

Rozmaitości.

Sparaliżowany... okręt. Przed paru dniami, jak donoszą z Petersburga, w fabryce Putiłowskiej wyznaczone było spuszczenie na wodę okrętu „Wołchow“, przeznaczonego do podnoszenia z dna morskiego zatopionych łodzi podwodnych. Na uroczystość zebrali się wyżsi przedstawiciele ministeryum marynarki z wiceministrem Bubnowem na czele, przewodniczący komisyi obrony państwowej ks Szachowskoj i inni członkowie Dumy państwowej. Po nabożeństwie wydano rozkaz spuszczenia okrętu na wodę. Okręt pomału poruszył się na miejscu, lecz ruch stopniowo słabnął i po upływie 3 minut korpus okrętu stanął nieruchomo. Sprowadzone parowce nie mogły również zepchnąć okrętu na wodę.

Z za kulis armii niemieckiej. Sąd wojskowy w Metzu skazał porucznika Tiegsa z 16 pułku artyleryi pieszej na 10 lat domu karnego, 10 lat utraty praw honorowych i wydalenie z armii. Tiegs zastrzelił w swojem mieszkaniu podchorążego Förstera. Uzasadnienie wyroku ujęto w następującą formę: W mieszkaniu Tiegsa uprawiano przez całą noc pijatykę, w której brali udział: oskarżony Tiegs, porucznik Krosch i ofiara Tiegsa, podchorąży Förster. Sprawa sama nie jest wyjaśniona, ale sąd przypuszcza, że Tiegsowi chodziło o załatwienie pewnej sprawy, jego osoby dotyczącej, mianowicie starał się porucznika Kroscha namówić do zeznania na jego korzyść, ponieważ przeciw Tiegsowi wdrożono śledztwo dyscyplinarne o złożenie fałszywego raportu. Krosch jednak namowom Tiegsa nie dał posłuchu. Gdy Tigs widział, że starania jego są bezskuteczne, przedsięwziął — zdaniem sądu — zamiar pozbycia się świadka rozmowy swojej z Kroschem, a tym był podchorąży Förster. Z tego powodu sąd przyjął za stwierdzone, że chodzi o rozmyślne zabójstwo.

Morderca rodziców przed sądem. Sąd okręgowy symbirski rozważał w tych dniach sprawę b ucznia szkoły realnej Żeleznowa, który zabił swego ojca i matkę, mszcząc się, iż nie chcieli zapłacić 8000 rubli, które on przegrał w karty. Sprawa ta była sądzona w roku ubiegłym i morderca skazany został na 2 lata i 8 miesięcy więzienia. Wskutek odwołania się prokuratora senat zniósł wyrok. Obecnie Żeleznowa skazano na 12 lat robót ciężkich

Szaleniec na dworcu kolejowym. Na dworcu kolejowym w Monte Carlo po nadejściu pociągu z Francyi, jakiś podróżny III klasy wybiegł z wagonu i począł nożem kłuć podróżnych, poczem znów wrócił do wagonu i tam począł kłuć znajdujących się jeszcze podróżnych Po ubezwładnieniu go, stwierdzono, że jest to kelner włoski, który nagle zwaryował. Ma to być ofiara rulety.

Monter gazowy kawaler, praktyczny, ze świadectwami, potrzebny do gazowni na stałe. Znajomość języka polskiego obowiązkowa. Oferty Wilno (Rosja-Litwa), gazownia.

Mechanik samodzielny znajdzie zajęcie u firmy A. Wanasky, skład maszyn w Białej.

Miód pszczelny patoka, deserowy kuracyjny rarytas w 5 kg. blaszankach za K 7·75 wysyła I. Brandes, Husiatyn 18.

Panna z ukończoną szkołą handlową, znająca stenografię polską i niemiecką buchalteryę pojedynczą i podwójną i korespondencyę, pisząca na maszynie, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia pod S. W. do biura ogłoszeń Feliksa Stattera, Kraków, pl. W. W. Świętych 11.

Młody urzędnik, z kilkuletnią praktyką, obeznany z korespondencyą, buchalteryą, stenografią (niem.) i pisaniu na maszynie, obejmie posadę za skromnem wynagrodzeniem. — Zgłoszenia do Działu inseratowego „Naprzodu" pod l. 39.

Zdolny, pilny i dążny

POMOCNIK HANDLOWY

(chrześcijanin)

z działu korzennego, potrzebny dla większego przedsiębiorstwa fabrycznego jako agent i inkasent dla Krakowa i okolicy. Wymagana kaucya 3000 Kor. w papierach lub książeczce kasy. Oferty z dokładnem curiculum vitae, odpisami świadectw — adresować należy; Agent 3000 Kraków, post-rest.

Od naszych Pań zależy

tylko, aby przemysł krajowy był popierany. Więc proszę żądać tylko **kapusty kiszonej krajowej** W. Serwackiego, Kraków, Krowodrza. — **Kapusta** ta, nie ustępuje w niczem tak okrzyczanej morawskiej.

---

2 gisserów

zdolnych, z robotą ręczną obznajomionych, poszukuje zaraz **Odlewarnia żelaza Leona Ladnera w Bochni** tuż przy stacyi kolejowej.

Kapsułki z Matico
Cena 1·60 kor.

Injectio z Matico
Cena 1 kor.

Niezawodny i znany środek w katarach cewki używany.

Oprócz tego wszelkiego rodzaju wstrzykawki dla mężczyzn i kobiet, woreczki (suspenzorya) poleca i wysyła dyskretnie:

APTEKA
pod „Złotym Jeleniem" we Lwowie, Rynek 18.

Wysyłka pocztowa codziennie.

Najtańsze

źródło zakupu

podarunków

dla grzecznych dzieci

na św. Mikołaja

przy ul. Poselskiej L. 15

obok kościoła św. Józefa

w fabryce ciast i cukrów

R. Pieczarki.

Bardzo tanio

kupuje się

prawdziwe petersburskie kalosze

u firmy

ALFRED FRÄNKEL, Kraków,

Rynek gł. 14, Telefon 2347.

Męskie wycięte . . . . para kor. 6·60
Męskie z klapami (Slipery) . . . . „ „ 6·90
Damskie wycięte (także do klockowych obcasów) . . . . „ „ 4·70

Śniegowce męskie, damskie i dziecinne po bajecznie niskich a stałych cenach.

Wszelkie fasony i gat. są w wielkich ilościach na składzie.

Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą za zaliczką.

Nowojorska Germania

Towarzystwo asekuracyjne na życie.

Generalna Dyrekcya dla Europy: Berlin W. 64, Banhofstr. 8, we własnym domu.

Generalna reprezentacya dla Austryi: Wiedeń, I., [illegible] 16 we własnym domu.

Stan ubezpieczeń z końcem roku 1905 . . .	K 559,[illegible].228·—
Stan [illegible] według bilansu z końcem r. 1905	„ 178,[illegible].206·—
Dochód na premie asekuracyjne i odsetki w 1905	„ 38,746.[illegible]·—
Nadwyżka z obrotu rocznego 1905	„ 2916.[illegible]·— } [illegible]
Rezerwy z poprzednich lat dla udziału w zysku	„ 11,7[illegible].[illegible]·— }

Szczególne korzyści

jakie daje Nowojorska Germania swoim ubezpieczonym są:

1) że udziela pierwszej dywidendy już po upływie pierwszego roku ubezpieczenia,
2) że polisy po 3 latach od wystawienia są o tyle niezaskarżalne, że zachowują swą ważność, nawet gdy śmierć ubezpieczonego nastąpiła wskutek samobójstwa lub pojedynku, a nawet w takim wypadku, skoro wniosek zawiera objektywnie fałszywe deklaracye,
3) że dozwolone są podróże i pobyt na całej kuli ziemskiej bez osobnej premii,
4) że ponosi ryzyko ubezpieczenia na wypadek wojny, powołanych pod broń bez podwyższenia premii;
5) po 3-ch letniem ubezpieczeniu może ubezpieczony, przy wstrzymaniu dalszego płacenia premii, żądać:
a) wykupna gotówką; *b)* polisę wolną od wszelkich dalszych premii, *c)* rozszerzenia pełnego ubezpieczenia na wypadek śmierci, na szereg lat; cyfrowe świadczenia Towarzystwa są w polisach tabelarycznie uwidocznione.

Gdyby ubezpieczony w ciągu 3 miesięcy nie otwierdzył się, natenczas przyjmuje się, że [illegible] sobie sposobu a) i polisa zostaje automatycznie w mocy na całą kwotę ubezpieczeniową, może jednakowoż na żądanie ubezpieczonego, po złożeniu dowodu motywacyi ubezpieczenia i po złożeniu zaległych premii wraz z odsetkami, jeszcze w ciągu dalszych 3 lat uzyskać pełną moc prawną.

Generalna agencya dla Galicyi zachodniej

w KRAKOWIE, przy ulicy Jasnej L. 5

u p. Zygmunta Gleitzmana.

Towarzystwo nawiąże chętnie stosunki z osobami nadającemi się do akwizycyi ubezpieczeń na życie, [illegible].

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny

BANK HIPOTECZNY

ODDZIAŁ DEPOZYTOWY

przyjmuje wkładki i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, na które wydaje na żądanie książeczki, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki. — Nadto zaprowadzono na wzór instytucyi zagranicznych tak zwane

SCHOWKI DEPOZYTOWE
(SAFE DEPOSITS).

Za opłatą 50 do 70 K rocznie, depozytaryusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie bezpiecznie a dyskretnie przechowywać można swoje mienie lub ważne dokumenty. W tym kierunku pocznął Bank hipoteczny jak najdalej idące urządzenia. Przepisy, odnoszące się do tego rodzaju depozytów otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

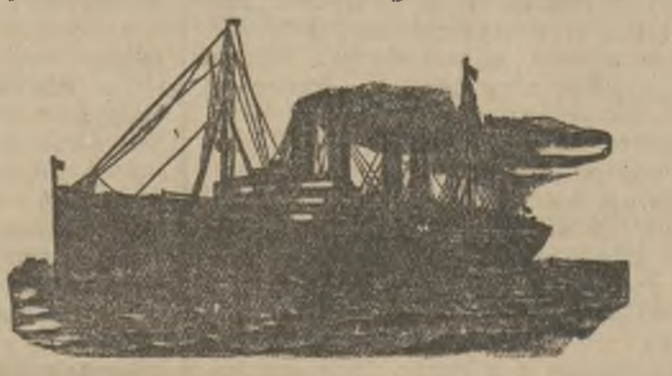
MOJA ŻONA i każda rozumna i oszczędna gospodyni używa zamiast drogiego masła deser. lub kuchennego, lepsze, zdrowsze, pożywniejsze, wydatniejsze i prawie o połowę tańsze

Unikum-Margarynę

Wszędzie do nabycia lub wprost sprowadzić można Vereinigte Margarine- u. Butterfabriken Wien, XVI., Diefenbachgasse 59.

Północno Niemiecki Lloyd w Bremie

(Norddeutscher Loyd Bremen)



Generalna Ajencya dla Galicyi we Lwowie, ulica Grodecka 93

Regularny, bezpośredni przewóz parowcami – pospiesznymi, cesarskimi i pocztowymi –

z Bremy do Ameryki Kanady

Stanów Zjedn. (Nowego Jorku, Filadelfii, Baltimore, Galvestonu), **Brazylii i Argentyny** (Buenos Ayres itd.)

Sprzedaż biletów kolejowych do każdej stacyi

Ameryki Północn. i Kanady

Wszelkich wyjaśnień co do podróży udziela **Generalna Ajencya dla Galicyi**

LWÓW, ULICA GRODECKA L. 93.

Na listy odpisuje się po polsku, po rusku i po niemiecku.

Z dobrego najlepsze!

ORYGINALNE SINGERA MASZYNY DO SZYCIA

SINGER Co, Tow. Akc. maszyn do szycia

LWÓW: ul. Halicka 1, Gródecka 55 i Łyczakowska 22.

Stryj, ul. Sobieskiego 8. Sambor, ul. Kopernika 5. Rzeszów, Tarnów, Jarosław, ul. Grunwaldzka 19. Przemyśl, ul. Mickiewicza 4.

DO

AMERYKI i KANADY



najlepiej przeprawia

Linia Kunard

we Lwowie ul. Grodecka 99

Cena biletu okrętowego **140 K,** a do Kanady **120 K.**

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Leon Misiołek. Drukarnia Ludowa w Krakowie, ul. Dunajewskiego 5 (Telefon 1310)